

ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 124

GRUDZIEŃ 2007 - STYCZEŃ 2008

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"Albowiem Dziecię nam się narodziło,
Syn został nam dany"**

(Iz 9,5)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

Noworoczna refleksja

Kościół wpatrzony w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego staje na progu kolejnego roku. Obecny czas szczególnie skoncentrowany był wokół Adwentu i przygotowaniu do świąt Narodzenia Pańskiego. W Adwencie mieliśmy niepowtarzalną okazję do przeżycia peregrynacji obrazu Pana Jezusa Miłosiernego połączonej z rekolekcjami. Był to szczególnie czas działania łaski Bożej i sposobności do odnowy swojego życia duchowego. Na owoce tego wydarzenia z pewnością przyjdzie nam nieco poczekać, ale wszyscy ufamy, że będą one liczne i objawią się we wszystkich sferach naszej egzystencji. Podczas peregrynacji został również poświę-

cony pomnik Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II. Niech będzie on widzialnym znakiem przywiązania do naszego Wielkiego Rodaka i jego niezwykle bogatego nauczania, które chcemy wcielać w życie.

Stojąc na progu Nowego Roku 2008 dokonujemy różnego rodzaju bilansów i podsumowań. Zastanówmy się nad minionym czasem, uczynmy rachunek sumienia z całego kończącego się roku, a patrząc na ostatnie dni, spytajmy samych siebie, co konkretnego uczyniliśmy, aby być bliżej Bożej Dzieciny? Czy nasza adwentowa spowiedź nie była tylko

dokończenie na str. 3



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz

Narodziłem się nagi, mówi Bóg, abys ty potrafił wyrzeknąć się samego siebie.

Narodziłem się ubogi, abys ty mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się w stajni, abys ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny, abys ty nigdy się Mnie nie lękał.

Narodziłem się z miłości, abys ty nigdy nie zwątpił w moją miłość.

Narodziłem się w nocy, abys ty uwierzył,

że mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci, mówi Bóg,

abys ty nigdy nie wstydział się być sobą.

Narodziłem się jako człowiek, abys ty mógł stać się Synem Bożym.

Narodziłem się prześladowany od początku,

abys ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.

Narodziłem się w prostocie, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim życiu, mówi Bóg,

aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.



Słowami Orędzia Betlejemskiego życzymy Wszystkim naszym Czytelnikom, byśmy na nowo zachwycili się Bogiem, który stał się dla nas człowiekiem.

W tym szczególnym czasie obchodów tajemnicy Narodzenia Bożej Dzieciny bądźmy wiodzeni światłem Zbawiciela, a odnowieni w nadziei i wierze, promieniujemy w świecie blaskiem Jego świętości, która jest owocem i świadectwem doświadczenia misterium betlejemskiej nocy.

Redakcja

dokończenie ze str. 2

„przerywnikiem” w przedświątecznej bieganinie? Niewątpliwie głębsza refleksja pomoże nam w bardziej poważnym traktowaniu naszego życia. Dzięki temu z większą świadomością w kroczymy w 2008 rok. Jak chce w nim odnaleźć się Kościół?

„Bądźmy uczniami Chrystusa” – to hasło programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na nowy rok duszpasterski. Ma ono uświadamiać na nowo wiernym – nie tylko ludziom świeckim, ale i kapłanom, siostronom zakonnym, biskupom – że najpierw trzeba się stać uczniem Jezusa, by następnie być Jego apostołem.

Być uczniem Chrystusa w rodzinie, w pracy zawodowej, w posłudze miłosierdzia, w życiu społecznym, być uczniem Chrystusa Najwyższego Kapłana – takie tematy podkreśla opracowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski program na kolejny

rok duszpasterski. Jest on realizowany od 2 grudnia 2007, czyli I Niedzieli Adwentu, wraz z którą w Kościele katolickim następuje nowy rok pracy duszpasterskiej.

Nowy temat duszpasterski jest logiczną konsekwencją tematu realizowanego w minionym roku liturgicznym – „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Człowiek, który ma świadomość umiłowania, wybrania i powołania przez Boga, powinien iść krok dalej – stawać się uczniem Chrystusa. Co to znaczy być uczniem Chrystusa? Uczeń Chrystusa winien być zasłuchany w Jego Słowo, winien mieć duchowość biblijną. Program duszpasterski proponuje dostrzeżenie narzędzia, jakie Kościół w Polsce posiada od niedawna. Chodzi o „Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II”. Jest to zachęta dla każdego wiernego do lektury i wsłuchania się w Boże słowo. Staje się to nad wyraz istotne w roku 2008, w którym odbędzie

się w październiku synod o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła, zwołany przez papieża Benedykta XVI. Warto podkreślić, że w związku z tym spotkaniem do kolejnych numerów tygodnika „Niedziela” dołączane są kolejne księgi Pisma Świętego, a od kolejnych numerów także wersje audio Ewangelii.

Nowy Rok to nowy czas, w którym Bóg przybywać będzie do nas ze swoją mocą, ale i darowany czas, w którym każdy człowiek może stawać się bardziej człowiekiem i dzieckiem Boga, bardziej uczniem Chrystusa.

Wszystkim Parafianom i Czytelnikom „Zwiastuna” oraz każdemu człowiekowi dobrej woli składam na cały Nowy Rok życzenia, przywołując słowa Księgi Liczb: *Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem.* Błogosławionego Nowego Roku 2008!

Jak dobrze przeżyć Święta?

Święta to bynajmniej nie bezmyślna spontaniczność. Święta trzeba koniecznie zaplanować. Wszystko zaplanować, o wszystkim pamiętać. W ogóle, żeby je dobrze przeżyć trzeba bardzo uważać, bo już jakoś tak jest – potwierdza to wielu ludzi w rozmowach – że ktoś stara się nam święta zepsuć. Ktoś stara się, żebyśmy powiedzieli niepotrzebne słowo, żebyśmy się zdenerwowali na kogoś całkiem niepotrzebnie albo żebyśmy wdali się w jakąś niepotrzebną dyskusję. W taką, której w innym czasie na pewno byśmy nie podjęli. Ktoś stara się, aby np. mąż z żoną zaczęli się kłócić, chociaż normalnie im to się nie zdarza, albo żeby któreś dziecko porządnie zdenerwowało rodziców. Przed Świętami trzeba więc być bardzo czujnym; uważać, żeby ktoś nie zamknął naszego serca na przeżywanie Bożych prawd. Tym kimś – trzeba to powiedzieć z całą prostotą – jest szatan, który nam zawsze zazdrości naszej zażyłości z Bogiem, i jak może to stara

się zakłócić je przeżywanie. Jeżeli wspominając minione Święta, mówicie trochę z łezką w oku: znów się kłóciliśmy, znów było smutno, to bądźcie bardziej uważni – w tym roku może być inaczej.

Święta muszą być przeżywane religijnie. Nie może być tak, że najważniejsze są sanki, ślizgawka, choinka, prezenty. Ważne jest coś innego: Pasterka, wspólna Msza Święta, wspólna modlitwa. Ważne jest to, żeby wspólnie zasiąść do stołu, żeby pomyśleć o Bogu, o treści tych Święt. Jest to przecież czas, gdy wracamy do Boga. Przypominamy sobie, kim jesteśmy i kim powinniśmy być. Święta religijne muszą być przeżywane religijnie. Po naszym postępowaniu i planach musi być widać, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. Dlaczegoż by siedząc przy stole z gośćmi, nie pośpiewać kolęd? Wyciągnąć stare książeczki, pośpiewać sobie nie tylko pierwszą, drugą, ale i piątą, a jak jest to i dziewiątą zwrotkę kolędy. Zamyśleć się nad tą Ewan-

gelią śpiewaną w kolędach. Religijne święta muszą być przeżywane religijnie. Nigdy nie możemy sobie pozwalać na egoizm, ale w czasie świąt jesteśmy w szczególny sposób wezwani, by myśleć o innych. Obok nas przeżywających własne radości i własne wzruszenia, nie mogą pozostać ludzie smutni. W czasie Świąt tyle się rzeczy ludziom przypomina. Przypominają się rzeczy trudne, które bolą z nową mocą i przypominają się rzeczy piękne, które już nie wrócą, a których żal. W czasie Świąt musimy być w szczególny sposób delikatni dla innych. Nie ma co się denerwować. To nie jest żadne udawanie, lecz prawo Świąt – myśleć o innych, przede wszystkim o innych. Aby nikt nie był samotny, aby nikt nie był pozostawiony własnym myślom, aby każdy czuł się kochany. Czasami wystarczy jeden telefon albo jeden uśmiech. Czasami o jedno kłuszące słowo mniej. Święta ukazują nasze człowieczeństwo, ukazują kim jesteśmy. W czasie wszystkich świąt myślimy o innych i myślimy po Bożemu, ale w tym czasie Bożych narodzin, myślimy w taki sposób szczególnie.

(red.)

WIZYTA DUSZPASTERSKA W DOMU – KOLEDA

W okresie Narodzenia Pańskiego rozpoczyna się czas wizyt duszpasterskich w naszych domach, czyli tak zwanej kolędy. Jedni wyczekują wizyty księdza z radością, dla innych to przykry obowiązek, jeszcze inni twierdzą, że to tylko zbiórka pieniędzy lub strata czasu. Są i tacy, którzy boją się księdza jak ognia (swoją drogą, ciekawe dlaczego?). Nieprzypadkowo kolęda odbywa się po świętach Narodzenia Pańskiego, kiedy to wspominamy przyjście Boga na ziemię. Okres ten jest czasem pogłębienia więzów z Bogiem, z rodziną, jak również z parafią. Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.

Czym jest kolęda i jak ją rozumieć? Przede wszystkim obejmuje ona wspólne dziękczynienie za otrzymane łaski, prośbę o błogosławieństwo w nowym roku. Modlitewne spotkanie kolędowe stanowi wyznanie wiary rodziny, które powinno zgromadzić wszystkich domowników. Stąd niezrozumiałym byłoby na przykład pozostawianie niektórych w sąsiednim pokoju albo oglądanie w tym czasie telewizji (niestety, to nie są rzadkie przypadki). Niektórzy sądzą, że najważniejszym elementem wizyty powinna być rozmowa księdza z przyjmującymi go parafianami. Innym wydaje się, że kolęda to jakaś kościelna wizytacja, kontrola. Tymczasem wizyta duszpasterska jest przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinie na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić. Dlatego, np. we Wło-

szech, to wydarzenie nazywane jest błogosławieniem domów i rodzin. Tam katolicy z radością oczekują wizyty swojego kapłana, aby wspólnie modlić się o Boże błogosławieństwo dla domu i dla rodziny w nowym roku. Dla nich to wielkie wydarzenie.

O chodzących po kolędzie księżach pisał już Mikołaj Rej. Wiadomo też, że wyraz „kolęda”, oznaczał pierwotnie pieśń noworoczną, śpiewaną podczas odwiedzania z tej okazji wiejskich gospodarzy. Kościół zaadaptował te ludowe zwyczaje, łącząc je z błogosławieństwem domów. Niemiecka i polska tradycja każe z tej okazji pisać poświęconą kredą na drzwiach błogosławionych domów „C+M+B” i datę roczną. Owe trzy litery nie oznaczają, jak zwykło się uważać, tradycyjnych imion Trzech Król, lecz są skrótem od łacińskiego *Christus Mansionem Benedicat* (lub polskiego: *Chrystus Mieszkanie Błogosławi*).

Wizyta duszpasterska to nie tylko błogosławieństwo, ale spotkanie kapłana z parafianami. Podczas kolędy najważniejsza jest obustronna serdeczność i oczywiście wrażliwość religijna. Kolęda jest doskonałą okazją ku temu, aby lepiej się poznać, aby przełamać anonimowość, aby wymienić swoje uwagi czy spostrzeżenia dotyczące życia parafialnego, czy też życia konkretnej rodziny. Jest okazją do tego, aby porozmawiać o wątpliwościach, odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących wiary i życia religijnego. Czasem trzeba też upomnieć. Wielu ludzi potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem. Jednak nie zawsze jest okazja, aby się spotkać, porozmawiać. Praca, zajęcia domowe, wychowywanie dzieci – to wszystko sprawia, że

nie zawsze znajdują na to czas. Wielu ludzi po prostu krępuje się „zawracać księdzu głowę swoimi sprawami”. Jest też wielu ludzi samotnych, chorych, dla których wizyta księdza jest wielkim wydarzeniem, czekają na nią cały rok. Przy okazji kolędy kapłan poznaje również warunki życia ludzi, za których jest odpowiedzialny, ich kłopoty, zmartwienia, ale również i radości. Taka wizyta jest okazją do tego, aby zachęcić do większej gorliwości, do większego zaangażowania się w życie parafii, a może do podjęcia konkretnych decyzji życiowych, do uregulowania sytuacji rodzinnej, małżeńskiej. Jest to więc wydarzenie ważne dla całej rodziny. Jedyne w roku.

Nie lekceważmy tego i jeżeli jest to możliwe, niech w czasie kolędy wszyscy domownicy będą obecni w domu. Jak się do tego spotkania przygotować? Tak jak na przyjęcie ważnego gościa, bo przecież przychodzi nie tylko kapłan, ale i Jezus Chrystus ze swoim błogosławieństwem. Myślę, że przygotowanie do kolędy może mieć podwójny charakter. Duchowy – przez udział w modlitwie i zewnętrzny – stół nakryty białym obrusem, krzyż, świece, Pismo święte, przygotowana woda święcona. Tematem, który budzi najwięcej kontrowersji i komentarzy są oczywiście ofiary składane przy okazji kolędy. Powiedzmy sobie wyraźnie – ksiądz nie przychodzi po pieniądze! Ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej! Wiadomo, jaka jest sytuacja materialna wielu rodzin. Jeżeli nie stać nas na złożenie ofiary, nie musimy się z tego powodu tłumaczyć, ani czuć się nieswojo. Natomiast, jeżeli kogoś stać na to, może złożyć ofiarę. Przy tej okazji, aby uniknąć niepotrzebnych domysłów, najlepiej zastosować biblijną zasadę: niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa. To znaczy,

jeżeli dajesz ofiarę, to nie komentuj potem tego, albo nie dawaj wcale.

Myślę, że każdy, kto zrozumie istotę wizyty duszpasterskiej

w swoim domu, będzie jej oczekiwał z radością i wykorzysta ten czas dla własnego dobra i dobra swojej rodziny. Oby spotkania kolędowe zacieśniały kontakty

ludzi z duszpasterzami, i aby to przyczyniało się do naszego coraz większego zaangażowania w życie parafii.

Ks. Julian

Pasterka i jej początki...

Pasterka, czyli Msza Święta pasterzy, otwiera oktawę obchodów liturgicznych związanych z tajemnicą Wcielenia. Sprawowana o północy w polskiej tradycji gromadzi zawsze liczne rzesze wiernych.

Uroczystość Narodzenia Pańskiego z własnym formularzem mszalnym, z osobnymi tradycjami w roku liturgicznym, nie była znana przed IV wiekiem. Przez pierwsze trzy wieki Kościół wierne obchodził jedynie datę Zmartwychwstania Chrystusa i to w wymiarze zarówno corocznym, jak i coniedzielnym.

Ewangelie nie podają dokładnych danych co do dnia narodzin Chrystusa. Kościołowi pierwszych wieków wystarczył sam fakt tych narodzin. Duże znaczenie do daty i dnia obchodów narodzin Zbawiciela przywiązywali natomiast chrześcijanie wywodzący się z kultury hellenistycznej.

Ważnym bodźcem do powstania liturgicznego święta Narodzenia Chrystusa Pana było z oświadczenie Soboru w Nicei (325), że jest On prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Źródła liturgiczne z V w. przekazują nam pierwszy formularz mszalny na Narodzenie Pańskie. Od połowy VI wieku Rzym zna już tradycję trzech Mszy św.: Mszę w nocy – „Pasterkę”, Mszę o świcie i Mszę w dzień.

Trzy formularze mszalne dla obchodów narodzin Chrystusa zostały przejęte ze zwyczajów liturgii papieskiej. Papież udawał się najpierw o północy do wspaniałej bazyliki dedykowa-

nej macierzyństwu Najświętszej Maryi Panny (bazylika S. Maria Maggiore). Istniała tam (już od VI w.) replika grotty betlejemskiej w postaci osobnej kaplicy „Oratorium ad praesepe”, dobudowanej

czas odprawiania trzech Mszy św. w uroczystość narodzin Chrystusa Pana przyjęli stopniowo wszyscy celebriansi wraz z rozpowszechnianiem się na całym ówczesnym świecie, w wyniku tzw. reform karolińskich (IX w.), ksiąg liturgicznych wzorowanych na Rzymie.

Również od IX wieku jedna ze szkół teologicznych zaczęła ten zwyczaj wyjaśniać potrój-



do bazyliki. Drugą Mszę św. sprawował papież w bazylice św. Anastazji – męczennicy z 304 r. Msza św., odprawiana dziś jako trzecia z kolei, jest historycznie związana z najstarszym formularzem, którego Biskup Rzymu używał już od IV wieku w Bazylice św. Piotra, o zwykłej wówczas uroczystej porze dnia, czyli o godz. 9.

Początkowo tylko papież, a później także biskupi, mieli prawo w uroczystość Narodzenia Pańskiego intonować hymn „Chwała na wysokości Bogu”. Papieski zwy-

nym narodzeniem Chrystusa: odwiecznym zrodzeniem przez Boga Ojca, narodzeniem w czasie z Maryi Dziewicy oraz mistycznym rodzeniem się Chrystusa w sercach ludzkich.

W trzech Mszach świętych widziano także echo hołdu złożonego przez aniołów, pasterzy i mędrców, stąd zwano każdy z tych formularzy mszalnych odpowiednio: anielskim, pasterkim i królewskim. Dzisiejszy porządek czytań liturgii słowa nie odpowiada już jednak tej dawnej interpretacji.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!

„Polsko, moja Ojczyzno w Bogu zanurzona,
z tymi, co na co dzień trudy swe dźwigają.
Takąś nam zaś Matką, jak Matuś rodzona:
Płaczesz, w domu bieda, dzieci wyjeżdżają.

Za chlebem w świat cały idą niebożęta,
Do obcych pracować za eurosrebrniki.
W domu pracy dużo, marny był gospodarz,
Nie dbał on o wszystkich, takie są wyniki!”

Wieczór i noc wigilijna mają w naszej tradycji szczególne znaczenie. Opłatek, choinka, kolędy, pasterka, „ciepła” atmosfera rodzinnego domu są nie do zastąpienia.

W najnowszej historii Polski grudzień to miesiąc narodzin III i IV Rzeczypospolitej: 9.XII.1990 r. władzę prezydencką przejmował Lech Wałęsa, który na ten urząd został wybrany w pierwszych demokratycznych wyborach, a 23.XII.2005 r. ślubowanie składał Lech Kaczyński, który jako prezydent prawicowy po rządach lewicy rozpoczął naprawę państwa. Są to wielce znaczące etapy zwycięstwa demokracji nad komunizmem i liberalizmem. Początków tego procesu „ku wolności”, trzeba nam szukać w wydarzeniach poznańskich 1956 r., w tragicznych grudniach 1970 i 1981 r. oraz w ruchu „Solidarności”, który mimo terroru i prześladowań również represji w czasie stanu wojennego, nie dał się zniewolić, zastraszyć z obranej drogi „ku pełnej wolności”.

W grudniu 1986 r. na Mszy św. za Ojczyznę wspominaliśmy bolesne wydarzenia 13.XII.1981r. i modliliśmy się o obfite owoce trudnych doświadczeń dla przyszłej pomyślności Narodu i Państwa.

Umowy społeczne z sierpnia 1980 roku i rozpoczęty dialog społeczeństwa z władzą ma swój finał w tragicznych wydarzeniach 13.XII.1981r. „Dramatyczna decyzja władz – pisali Biskupi 15.XII.1981r. - zaskoczyła społeczeństwo wprowadzeniem stanu wojennego, który stał się ciosem dla społecznych oczekiwań i nadziei na to, że drogą porozumienia można rozwiązać istniejące problemy naszej Ojczyzny”.

Stan wojenny nie tylko przerwał dialog, ale ograniczył prawa obywatelskie, co w naszej rze-

czywistości musiało jeszcze pogłębić istniejący już podział między rządzonymi i rządzącymi, między państwem i Narodem. I nic nie zmieni opinii – bo jak pokazały dalsze wydarzenia, to co rozumiano pod pojęciem odnowy zostało brutalnie zahamowane. Zacisnęły się pięści, błysnęły pałki, za-grzmiały karabiny i poląła się krew. Padli ci, którzy bronili godności człowieka, honoru górnik a i honoru Polaka. Ale padli i ci co upojeni szalem nienawiści, pchnięci rozkazem, nie wiedząc co czynią, jak ci spod Krzyża Chrystusowego.

W tej sytuacji Ojciec święty Jan Paweł II kieruje przepojone bólem pytanie – modlitwę do Maryi: „Dlaczego na 600-lecie zgotowano Ci, razem z nami wszystkimi sytuację stanu wojennego w kraju, który ma pełne prawo być Ojczyzną suwerennego Narodu?” i na innym miejscu: „od 13.XII znowu cierpię ze swoim Narodem. Dlaczego nie przywraca się tej podmiotowości, która jest jego prawem? Dlaczego dokonuje się alienacji państwa budując na przemocy? Dlaczego odbiera się państwu te jedyną dojrzałą siłę, którą jest pełna podmiotowość Narodu? Przyjmij moją modlitwę nabrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski”.

My też zawierzamy Matce Najświętszej wszystko co nas niepokoi i zaufajmy, że w Ojczyźnie naszej wszyscy ludzie dobrej woli będą mogli budować przyszłość na zasadach sprawiedliwości, miłości, dobroci, pokoju, na solidarności ludzkich serc i sumień, bo należy się pojednać nawet wtedy gdy dzieli krew i gorycz przeszłości. Ale trzeba do tego wielkiego serca i wielkiego rozumu, i dłoni przekazujących sobie znak pokoju.

„Ach, nie musi być Polska od morza do morza.
Musí być sprawiedliwa i musí być Boża.
Nie musí robotnicza być, ani włościańska,
Lecz musí być rozumna, musí być chrześcijańska.
I nie musí być Polska z tej mocy i męstwa,
Które tylko na klęski stać, nie na zwycięstwa.
Ale musí być wolna – u siebie. Ogromna wolnością,
I czym wielka, tym musí być skromna”.

opr. mgr Emilian Kupiec

Objawienie Pańskie

Św. Augustyn zwykł mawiać, że Objawienie Pańskie to bliźniacza uroczystość Narodzenia Pańskiego. Na Wschodzie Epifania obchodzona była już w III w., o czym wspominał chociażby Klemens Aleksandryjski (+212 r.). Do przyjęcia zaś konkretnej daty świętowania Objawienia Pańskiego przyczynił się prawdopodobnie kult pogański. W Egipcie bowiem 6 stycznia obchodzono święto narodzin boga słońca Aiona z dziewicy Kora. Oddawano wtedy szczególną cześć Nilowi, z którego czerpano wodę, wierząc, iż w nocy przemienia się w wino. Stąd też bardzo szybko Kościół egipski schrystianizował to pogańskie święto – ukazując Chrystusa jako prawdziwego Boga narodzonego z Dziewicy Maryi, prawdziwe i niegasnące Słońce, które nie zna zachodu. Pojawiały się też motywy chrztu Pańskiego i cudu w Kanie Galilejskiej. Ostatecznie na Wschodzie 6 stycznia wspominało: narodzenie Jezusa w Betlejem, pokłon Mędrców, chrzest w Jordanie i cud w Kanie. Dopiero, gdy w V w. Wschód przejął zachodnią datę świętowania Narodzenia Pańskiego (25 grudnia), treścią Epifanii stał się wyłącznie chrzest Jezusa. Taki zwyczaj przyjął się na przykład w Jerozolimie, Antiochii, Syrii, Konstantynopolu i Kapadocji. Tymczasem na Zachodzie, w Galii i Hiszpanii, 6 stycznia wspominało oprócz chrztu Pańskiego, również pokłon Mędrców i cud w Kanie (*tria miracula*). Z kolei w Rzymie na pierwsze miejsce wysunął się pokłon Mędrców. Ostatecznie obie tradycje: rzymska i gallikańska połączyły się, co spowodowało, iż 6 stycznia zaczęto wspominać wyłącznie pokłon Mędrców; chrzest Pański przesunięto na ostatni dzień oktawy Objawienia. Dzisiaj 25 grudnia Wschód i Zachód świętuje Narodzenie Pańskie, 6 stycznia Zachód wspomina pokłon Magów, a Wschód chrzest Jezusa.

W Kościele nie tylko polskim Objawienie Pańskie nazywane jest Świętem Trzech Króli. Zatrzymamy

się przez chwilę nad tym zagadnieniem. Pismo Święte (Mt 2, 1-12) nie mówi nic o królach, ale o Mędrcach przybyłych ze Wschodu. Wschód zaś rozumiano wtedy jako tereny Persji, Arabii lub Babilonii. Mędrcami określano w starożytności ludzi bardzo wykształconych, posiadających tajemną wiedzę, znających się na astrologii. Ewangelista Mateusz nie podaje także ich liczby. Ostatecznie, być może ze względu na złożone dary, utrwaliło się w Kościele, że było ich trzech (tak np. podaje żyjący w III w. Orygenes). Ich imiona (Kasper, Melchior, Baltazar) pojawiły się między VIII a XI w., królami po raz pierwszy nazwał ich Cezary z Arles (+ 542 r.). Ofiarowanymi Dzieciątku darami były: złoto, kadzidło i mirra, które później (według tradycji) bardzo się przydały Świętej Rodzinie. O podobnych też darach wspominał prorok Izajasz: „Wszyscy oni przybędą z Saby, zaoferują złoto i kadzidło” (60, 6). Kadzidło i mirra były bardzo cennymi darami, podobnie jak złoto. Gwiazda? Różnie tłumaczono to zjawisko. Astronomowie wyliczyli, że wtedy blisko Ziemi przelatowała kometa Halley’a, inni widzieli tutaj ciekawe zbliżenie Jowisza i Saturna. Jednak dziś najbardziej przekonującym twierdzeniem jest fakt, że mogło to być zjawisko nadprzyrodzone, gdyż Gwiazda najpierw wiodła Magów do Jerozolimy, a potem zatrzymała się nad domem, w którym mieszkała Święta Rodzina. Skąd Magowie wiedzieli, że powinni udać się właśnie w stronę Izraela? Wydaje się bardzo prawdopodobne, że mogli znać prorocтво z Księgi Liczb (24, 17), które mówiło, że „wschodzi Gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło”. Jest to o tyle możliwe, o ile uświadomimy sobie, iż w latach 606-538 przed Chrystusem Żydzi przebywali na tamtych - wschodnich terenach w niewoli babilońskiej. Kiedy przybyli? Dziecię Jezus musiało mieć już kilka miesięcy albo około roku. Święta Rodzina mieszkała

bowiem w konkretnym domu, a nie w grocie. Magowie byli przekonani, że udają się do króla żydowskiego, stąd też pytania stawiane na dworze Heroda. Pojawienie się Mędrców w Jerozolimie spowodowało poruszenie w całym mieście, a ostatecznie ściągnęło śmierć na kilkudziesięciu chłopców w Betlejem. Co się działo z Mędrcami, kiedy już pokłonili się nowo narodzonemu Królowi? Ewangelista podaje tylko to, iż powrócili do swojego kraju. Tradycja z kolei przekazuje nam więcej: mieli oni później przyjąć chrzest z rąk któregoś z Apostołów, a nawet zostać biskupami i ponieść śmierć męczeńską. Po śmierci ich ciała miały być złożone i przechowywane w Savah. Zaświadczał o tym zarówno podróżnik Marco Polo (XIII w.), jak i Oderyk z Pordenone (XIV w.). Drugi szlak prowadzi nas gdzie indziej: w IV w. cesarzowa Helena miała do Konstantynopola sprowadzić relikwie trzech Mędrców, które to później jeden z cesarzy ofiarował biskupowi Mediolanu św. Eustorgiuszowi. W 1164 r. Fryderyk I Barbarossa przeniósł je do Kolonii, ale po pewnym czasie relikwie powróciły do Mediolanu. Do dzisiaj zresztą można w mediolańskim kościele św. Eustorgiusza oglądać potężny grobowiec z napisem: Sepulcrum Trium Magorum.

W Kościele tego dnia święci się złoto i kadzidło (od XV/XVI w.), a także kredę (od XVIII w.). Wodę święconą w Jerozolimie już od VI w. Napis „K (C) + M + B + bieżący rok” jest różnie interpretowany: „Kasper, Melchior, Baltazar”, „Christus mansionem benedicat” („Niech Chrystus mieszkanie błogosławi”) czy „Christus multorum benefactor” („Chrystus dobroczyńcą wielu”). Zwyczaj niewątpliwie nawiązuje do Księgi Wyjścia (11,1-13,16), kiedy to Izraelici oznaczali drzwi swoich domostw krwią baranka paschalnego. Chrześcijanie, znacząc poświęconą kredą odrzwia swoich mieszkań, proszą Chrystusa o błogosławieństwo, a także publicznie wyznają swoją wiarę.

(red.)

Szczęśliwego Nowego 2014 Roku!

Powyższy tytuł wcale nie jest błędem czy wynikiem działania chochlika drukarskiego, okazuje się bowiem, że Nowy Rok wcale nie jest dwutysięcznym ósmym po narodzeniu Chrystusa!

Oczywiście, można zapytać: co to za wymysł? Przecież wiadomo wszem i wobec, że każdy kolejny rok oznacza ilość lat jakie upłynęły od przyjścia na świat Jezusa z Nazaretu. To nie ulega wątpliwości, ale okazuje się, że wcale nie miało to miejsca 2008 lat temu!

Aby dobrze zrozumieć to zagadnienie musimy przypomnieć sobie, jak to się stało, że ludzie na całym świecie z małymi wyjątkami (np. ortodoksyjni żydzi liczą czas od stworzenia świata a muzułmanie od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny) liczą czas właśnie według znanego nam dziś schematu.

Należy w tym momencie cofnąć się aż do roku 46, kiedy to Juliusz Cezar nakazał astronomowi aleksandryjskiemu Sosigenesowi opracować kalendarz. Polegał on na tym, że rok zaczynał się 1 stycznia, miał 12 miesięcy i trwał 365 i 1/4 dnia – czyli rok trwał 365 dni, a co czwarty był przestępny i trwał 366 dni (dodatkowy dzień dodawano w lutym). Rok 709 (46 n.e) trwał o 67 dni dłużej niż poprzednie lata, aby naprawić skumulowany błąd poprzedniego kalendarza (roku Romulusa, który miał 10 nierównych miesięcy i rozpoczynał się 1 marca). Ustalenie 1 stycznia jako początku roku nastąpiło w 153 r. p.n.e. (był to dzień obejmowania urzędu przez konsuli).

Dziś jednak obowiązuje nas rachuba lat, którą opracował Dionizy Mały – uczony mnich scytyjski – zaproszony w tym celu do Rzymu przez papieża Jana I. Jego

modyfikacja kalendarza juliańskiego polegała na zmianie numerowania lat nie od założenia Rzymu, a od „Pańskiego stania się człowiekiem”. Było to, według ówczesnego kalendarza w roku w roku 525 n.e. (1278 od założenia Rzymu).

Pojawia się jednak pytanie: skąd więc pomyłka? Przecież dzisiaj tak właśnie obliczamy upływający czas! Otóż współcześni badacze uważają, że mnich Dionizy pomylił się w swoich obliczeniach ustalając datę narodzenia Chrystusa i ustalił ją o kilka lat za późno.

Wielu uczonych dowodzi, że należy datę narodzenia Chrystusa umieścić około 4-7 lat wcześniej niż ustalił to Dionizy. Głównym argumentem, który za tym przemawia, jest data śmierci jakże dobrze nam znanego (choćby z jasełek) króla Heroda. Jak wskazują źródła historyczne umarł on po 37 latach panowania, według dzisiejszej rachuby w 4 roku przed Chrystusem. Świadczy o tym między innymi wzmianka żydowskiego historyka o zaćmieniu księżyca, które nastąpiło przed śmiercią króla, a datowane jest na 13 marca 4 r. przed Chrystusem. Ponadto, ostatni zarządca Syrii, z którym król Judei miał do czynienia, Warus, urzędował w latach 6-4 przed Chrystusem. Powyższe wskazuje na to, że Herod umarł w Jerycho na przełomie marca i kwietnia 4 roku przed Chrystusem. Wiadomo też, że przed swoją śmiercią przebywał w uzdrowiskach w okolicach Jerycho, a wcześniej rezydował w Jerozolimie, gdzie według Ewangelii św. Mateusza, przyjął mędrców spieszących oddać pokłon Dziecięciu. Z powyższego wynika, że błąd wynosi od 5-7 lat.

W związku z tym, niektórzy badacze chcieli „zreformować” aktualny kalendarz i dostosować

go do wyliczonej przez nich właściwszej daty narodzenia Chrystusa. Jednak pomysł ten nie jest prosty do zrealizowania. Po pierwsze, mimo iż obecnie można ściślej określać daty wydarzeń historycznych, nadal trudno jest jednoznacznie określić rok przyścia Jezusa na świat. Po drugie, pomysł ten jest ze względów praktycznych niemożliwy do wykonania. Wymagałoby to zmiany wszystkich dat wydarzeń historycznych, co przyniosłoby więcej szkody niż pożytku.

Tak więc tytuł tego rozważania, choć nieco prowokacyjny, nie jest pozbawiony racjonalnych podstaw, jednakże nie stanowi wcale definitywnego rozwiązania problemu daty narodzin Jezusa Chrystusa. Pytanie jednak – na ile jest to dla nas istotne? Czy różnica roku czy dwóch lat ma jakiś wpływ na nasze życie czy wiarę? Przecież gdy dane nam jest stanąć w Grocie Narodzenia w Betlejem czy dotknąć skały Golgoty w Jerozolimie, nie jest dla nas ważne czy stoimy dokładnie w tym miejscu co Chrystus czy metr lub dwa dalej... Ważne jest to, że to właśnie w tym miejscu Bóg zstąpił na ziemię, przyjął ludzkie ciało i przyjął śmierć krzyżową dla naszego zbawienia. Wszystko inne jest już sprawą drugorzędną. Najważniejszy jest sam fakt, który stanowi dla nas sedno naszej chrześcijańskiej wiary.

Nie jest ważne, czy dziś mamy rok 2008 czy 2014. Ważne jest to, że Jezus Chrystus, Syn Boży przyszedł na świat, że oddał za nas życie i otworzył nam bramy nieba. Wobec tak wielkiej i wspaniałej Tajemnicy, wszystko inne traci zupełnie swoje znaczenie. I zamiast skupiać się na rzeczach nieistotnych, oddajmy chwałę Bogu, który zesłał nam swojego Syna abyśmy zostali zbawieni, a sama data niech będzie dla nas jedynie przypomnieniem tego wspaniałego wydarzenia.

red.

Przyszedł jako Dziecko

Boże Narodzenie Bóg przychodzi na nasz świat jako Dziecko. Nie przyszedł po prostu jako dorosły człowiek, lecz narodził się z Kobiety, jako słabe i bezbronne Dziecko. Dziecko to zostało powierzone opiece Matki i Ojca. Doświadczyło miłości, zainteresowania, czułości. W takiej atmosferze wzrastało. Ty również możesz zbliżyć się do Boga, jak matka do swego dziecka, ostrożnie, troskliwie i delikatnie, ostrożnie i z miłością, ciągle na nowo medytując tajemnicę tego Dziecka. Nie możesz Boga mocno uchwycić, należy mieć odpowiednie wyczucie. Musisz być nieustannie zdziwionym, żeby śledzić tajemnicę całkowicie innego Boga. Do dziecka nie można podchodzić zbyt głośno, lecz cichutko. Nie musisz głośno mówić o Bogu, lecz tak delikatnie i cicho, jak do dziecka. Z dzieckiem nie prowadzisz mądrych dyskusji, używasz tylko słów, które pochodzą z serca. Tylko wtedy będziesz spotykał Boga, gdy otworzysz przed Nim swoje serce. Skoro Bóg przyszedł na ten świat jako Dziecko, dlatego pragnie uwolnić nas z naszej manii wielkości; nas, pragnących być zawsze mocniejszymi i samowystarczalnymi. Jezus upomina nas, byśmy stali się jak dzieci. W przeciwnym razie nie wejdziemy do Królestwa Niebieskiego (por. Mt 18,3).

Dzieci potrafią się dziwić. Otwarte są na to, co nowe. Pragną się uczyć, samodzielnie badać, czym jest życie. Nie polegają tylko na innych. Kontaktują się ze sobą. Podczas zabawy potrafią zapomnieć o sobie. Potrafią w okamgnieniu być w obecni w pełni, bez przerywania i przepychania się. Do ludzi przychodzą z otwartym sercem, bez ukrytych celów, bez uprzedzeń. Ufają swojemu uczuciu. Czynią to, czego się od nich oczekuje. Śniące się dziecko

jest zawsze obrazem tego, że w nas wzrasta coś nowego. Oznacza tu niezafałszowany i pierwotny obraz, jaki Bóg w nas uczynił. Niekiedy śnimy, że trzymamy na rękach skaleczone dziecko lub że pozwalamy dziecku upaść na ziemię. Zapominamy o nim i pozostawiamy je gdzieś samo. Sen taki upomina nas, żeby troskliwiej i bardziej świadomie obcho-



dzić się z dzieckiem znajdującym się w nas. Domyślamy się, kim jesteśmy. Ale potem popadamy w stare role i wzory. Kaleczymy dziecko w nas. Dziecko jest we śnie symbolem nowego początku. W Boże Narodzenie wyznacza Bóg nowy początek. Nie jesteśmy skrępowani historią naszego życia, skaleczeniami przeszłości i samookaleczeniami, rozbijającymi nasze życiowe sny. Stary sen spełnionego życia możemy śnić na nowo.

Możemy raz jeszcze zacząć od początku. Przeszłość nie może powstrzymać w nas tego, że Bóg wszystko w nas przemieni i odnowi. Tak wyraził to papież Leon Wielki w swoim kazaniu na Boże Narodzenie: „Dzisiaj mogę rozpocząć na nowo, skoro Bóg we mnie narodził się jako Dziecko”. Nigdy nie jest za późno, by rozpocząć. Boże Narodzenie chce dodać Ci odwagi, byś pozbył się balastu przeszłości i odważył się spokojnie zacząć wszystko od nowa. Psychologia mówi dziś chętnie o wewnętrznym dziecku. John Bradshaw sądzi, że każdy z nas nosi w sobie skaleczone dziecko. Każdy człowiek był jako dziecko skaleczony. Nasze uczucia nie były

traktowane na serio. Nie dostrzegano w nas naszej wyjątkowości i niepowtarzalności. Doznaliśmy zawodu w naszych oczekiwaniach na bezwarunkową miłość. Jako dorośli musimy kontaktować się ze skaleczonym dzieckiem i przejmować za nie odpowiedzialność, troszcząc się o nie i opatrując jego rany. Nie musimy jednak stać przy skaleczonym dziecku, lecz powinniśmy prowadzić je do Bożego Dzieciątka, które także jest w każdym z nas. Boże Dzieciątko jest prawdziwym obrazem nas samych. Ono wie dokładnie, co jest dla nas dobre i odpowiednie.

Ono pokazało nam już w dzieciństwie drogi, na jakich, pośród obcego i nieprzychylnego świata, pośród niezrozumienia, odnajdziemy miejsce, w którym zapomnimy o sobie, w którym będziemy całkowicie ze sobą, gdzie będziemy u siebie w domu, gdzie będziemy w Bogu. Boże Narodzenie chce zwrócić Twoją uwagę na Boże Dzieciątko w Tobie. Mocno trzyma się Ono pośród chłodu i obcości świata Twej wyjątkowości i niepowtarzalności. Zaufało temu, że jest coś Boskiego, co tylko przez Ciebie może zostać wyrażone. Na dnie swojego serca nosisz Boże Dzieciątko. Gdy wsłuchasz się w swoje serce, wtedy dokładnie poczujesz, co jest dla Ciebie dobre, co jest odpowiednie, a co tylko przejąłeś, ponieważ inni ci o tym powiedzieli. Tylko wtedy, gdy wejdziesz w kontakt z Bożym Dzieciątkiem mieszkającym w Tobie, Twoje życie będzie autentyczne i otrzyma ono coś z lekkości charakterystycznej dla dzieci. Nie musisz później mozolnie usuwać wszystkich skaleczeń dzieciństwa, możesz jako skaleczone dziecko zaufać Bożemu Dzieciątku, którego ślad, także dzisiaj, prowadzi Cię do życia.

Anselm Grün

„Boże Narodzenie — świętować Nowy Początek”

Nowi kandydaci

W uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata do grona Liturgicznej Służby Ołtarza zostali przyjęci nowi kandydaci na ministrantów.

25 listopada br. podczas Mszy św. o godz. 11.00 nastąpiło przyjęcie 10 kandydatów chcących wstąpić w szeregi ministrantów naszej parafii. Po ich imiennym przedstawieniu przez Ks. Juliana – opiekuna LSO, Ks. Proboszcz, przewodniczący obrzędowi przyjęcia kandydatów skierował do nich następujące słowa:

Drodzy Chłopcy! Zgłosiliście chęć pełnienia służby liturgicznej jako ministranci. Jeżeli wasze pragnienie jest szczere, będziecie mogli przez wiele lat pełnić świętą służbę ministranta. Już dzisiaj powinniście uświadomić sobie ważność funkcji, która będziecie pełnić. Jako ministranci będziecie pomagać kapłanowi w sprawowaniu Mszy świętej i innych

nabożeństw. Starajcie się dobrze przygotować do tych zadań. Kościół wyraża dziś zadowolenie i oczekuje od Was, podobnie jak Wasi rodzice, duszpasterze i wychowawcy, przykładnego życia w każdej okoliczności, a więc zarówno w obecnym wieku szkolnym, jak i w późniejszych latach.

Następnie przyszli kandydaci wspólnie odczytali słowa modlitwy:

Panie Jezu Chryste! Ty wołasz nas do służby liturgicznej. Spójrz na nasze dobre chęci. Umacniaj naszą wolę. Zachowaj od zniechęcenia. Szczególnie prosimy Cię Panie Jezu, pomnażaj naszą pobożność i strzeż nas przed lenistwem. Pobłogosław naszym Rodzicom i Wychowawcom, aby dopomogli nam dobrze przygotować się do pełnienia zaszczytnej służby przy ołtarzu. Święta Maryjo i wszyscy nasi święci patronowie, módlcie się za nami. Amen.

Najważniejszym momentem była modlitwa błogosławieństwa kandydatów oraz poświęcenie i nałożenie komży, które odtąd będą ich strojem w czasie liturgii.

Kandydat to pierwszy stopień, jaki może osiągnąć członek Liturgicznej Służby Ołtarza. Nie wykonuje on jeszcze żadnych funkcji podczas liturgii. Teraz czeka młodych chłopców nowy etap edukacji, aby w Wielki Czwartek stanąć przed ołtarzem i przyjmując promocję na ministranta.

Do grupy kandydatów zostali włączeni:

1. Kamil Anuszkiewicz
2. Paweł Bajak
3. Dawid Białek
4. Kacper Gandurski
5. Michał Kornicki
6. Paweł Pieróg
7. Wojciech Sokolowski
8. Daniel Twardzik
9. Damian Uryszek
10. Daniel Uryszek

Nowym kandydatom życzymy wytrwałości i osiągnięcia celu, którym będzie przyjęcie do grona ministrantów.

red.



Felieton „Zwiastuna”

RÓWNOŚĆ PRZED STAJENKĄ

Filmowy cesarz rzymski Oktawian August, podsumowując na starość swoje życie, zauważył: „W trzynastym roku mego panowania w Judei przyszedł na świat Jezus Chrystus”. A serialowy cesarz Klaudiusz (ten, który się jąkał i utykał na nogę), gdy mu doniesiono o Jezusie, w zamyśleniu dopytywał się: „Powiadacie, że głosił nową naukę? I miał swoich uczniów?”. Mądry cesarz przeczuwał, że nadchodzą nowe czasy. Nie domyślał się zapewne, że chrześcijański świat od narodzenia tegoż Jezusa zacznie liczyć nową erę w dziejach świata.

A wszystko zaczęło się w nędznej szopie betlejemskiej, gdzie pasterze trzymali swe trzody, z dala od ludzi. Właśnie. Dlaczego Dzieciątko urodziło się w takim ubóstwie, raczej w obecności zwierząt, a nie wśród ludzi? Jest w tym zamysł Boży i tajemnica waszej wiary, którą możemy jednak w mniej lub bardziej udany sposób interpretować.

Co by to było, gdyby Jezus Chrystus urodził się w jakiejś innej rodzinie izraelskiej, na przykład wśród gorliwców (dziś powiedzielibyśmy fanatyków) religijno-politycznych – wśród zelotów? Ci z miejsca okrzyknęliby Go swoim przywódcą politycznym. Bez wątpienia królem Izraela obwołaliby Pana Jezusa przedstawiciele arystokracji świątynnej – saduceusze lub uczeni w Prawie Mojżesza – faryzeusze. A nawet gdyby Boże Narodzenie dokonało się w „zwykłej” rodzinie żydowskiej – jaka to by była sensacja! A jak ci ludzie czuliby się uprzywilejowani, zwłaszcza w momencie ujawnienia przez Jezusa swojego posłannictwa? Jaka pycha mogłaby nimi zawładnąć? Jak wysoko nosiliby głowy? Z kolei pominięte i pokrzywdzone czułyby się inne warstwy społeczne starożytnego Izraela.

Na szczęście dla wszystkich tak się nie stało. Jakże głęboki był w tym zamysł Boży... Każdy mógł

odnaleźć własną drogę do stajenki betlejemskiej. A że pierwsi uczynili to ubodzy pasterze, prowadzeni – jak mówią Ewangelie – nieziemską światłością, głosami i muzyką, to również wymowny znak. Nie bogactwo ziemskie, pozycja społeczna czy polityczna są u Boga najważniejsze, ale prostota serca, czystość duszy otwartej na przyjęcie Syna Bożego.,

Droga do stajenki betlejemskiej była otwarta dla wszystkich ludzi dobrej woli. Potrafili ją odnaleźć również Mędrcy ze Wschodu. Szukali co prawda nowego Króla żydowskiego, ale z darów, które Mu złożyli, możemy wnosić, że uznali w nowo narodzonego Dzieciątko Boga i Zbawiciela.

I dziś każdy człowiek dobrej woli może odnaleźć drogę do złóbka oraz do eucharystycznego Chleba we Mszy św. I mędrzec, i ubogi duchem. Oto doskonały egalitaryzm (równość) przed Bogiem.

Dostrzegacz

W środę, 12 grudnia 2007 roku w naszej parafii rozpoczęła się peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego połączona z rekolekcjami adwentowymi, które poprowadzili ojcowie pallotyni. O godzinie 16.30 wierni zgromadzili się w kościele na nabożeństwie oczekiwania. Następnie procesyjnie udano się do granicy parafii przy ulicy Wolności 94. Obraz został przekazany naszej parafii przez parafię pw. Miłosierdzia Bożego w Bielawie. Następnie wprowadzono Obraz do naszej świątyni, gdzie nastąpiły obrzędy powitania.

Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej, rozpoczynającej peregrynację

Peregrynacja i rekolekcje

Obrazu, w zastępstwie chorego Ks. Biskupa Ignacego Deca przewodniczył ks. inf. Kazimierz Jandziszak.

Po zakończeniu Eucharystii wszyscy udali się na plac kard. Stefana Wyszyńskiego, gdzie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika Jana Pawła II.

Kolejne dni peregrynacji wypełniły kazania rekolekcyjne głoszone podczas Mszy św. oraz nauki stanowe dla kobiet, mężczyzn i młodzieży. W planie każdego dnia było miejsce na koronkę do Bożego miłosierdzia

oraz wieczorną adorację Jezusa Miłosiernego zakończoną apelem. W piątek i sobotę można było skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania.

W niedzielę, 16 grudnia w godzinach popołudniowych, po modlitwie koronką oraz Mszy św. i akcie zawierzenia parafii Jezusowi Miłosiernemu Obraz został przekazany do parafii pw. Ducha Świętego w Bielawie.

Szerzej o peregrynacji i rekolekcjach w następnym numerze „Zwiastuna”

(red.)

Co nowego w KSM?

KSM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Naszym głównym celem jest kształtowanie dojrzałych chrześcijan oraz aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji Kościoła przez szerzenie i upowszechnianie katolickich wartości i zasad we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego. W ostatnim czasie członkom Stowarzyszenia udało się zorganizować zabawę andrzejkową i dzień św. Mikołaja dla dzieci i młodzieży ze szkoły specjalnej. Wraz z uczniami bielawskiego Liceum Ogólnokształcącego zbieraliśmy w sklepach naszego miasta produkty żywnościowe na zabawę andrzejkową oraz zabawki dla dzieci.

W dniach 23-25 listopada odbyły się szkolenie w związku z przyrzeczeniami nowych kandydatów na członków KSM. Szkolenie miało miejsce w parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Świdnicy. W spotkaniu uczestniczyły cztery grupy młodzieży z różnych miejscowości naszej diecezji: z Bielawy, Pieszyc, Nowej Rudy i Boguszowa-Gorc. Celem spotkania było przygotowanie przyszłych ksm-owiczów do przyrzeczenia. Nasz udział w spotkaniu rozpoczęliśmy w piątek wieczorem od smacznego posiłku. Na-

stępnie przeżywaliśmy wieczór skupienia, na którym wspólnie śpiewaliśmy oraz czytaliśmy Pismo św. Modlitwę zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim. W sobotę 24 listopada odbył się wykład, który składał się z trzech punktów. Pierwszy punkt przybliżył nam historię powstania i istnienia KSM. Następnie dowiedzieliśmy się co nieco o patronach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, czyli o św. Stanisławie Kostce i bł. Karolinie Kózkównie. W ostatnim punkcie wykładu omówiliśmy statut KSM. Również w sobotę odbyła się Msza święta, której przewodniczył ks. Leszek Baranowski. Asystę przygotowała grupa z Bielawy. W niedzielę (uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata) odbył się egzamin, który nie sprawił szczególnej trudności, ponieważ wszyscy pomyślnie go zdali. Również w niedzielę o godzinie 12.00 w Katedrze Świdnickiej odbyła się Msza św. na której zebrani kandydaci złożyli uroczyste swoje przyrzeczenie przed zebranymi wiernymi.

Andrzejki dla młodzieży odbyły się w sobotę 1 grudnia. Zabawa rozpoczęła się o godz. 19⁰⁰ i potrwiała do godz. 23⁰⁰. Było wiele ciekawych konkursów, przecu-

downych tańców i oczywiście nasz bielawski KSM zadbał o to, aby naszej młodzieży nie zabrakło sił do zabawy, dlatego każdy mógł się pokrzepić przy zastawionym smakołykami stole. Po zakończeniu andrzejek udaliśmy się w góry na Przełęcz Jugowską, gdzie o północy odprawiona została Msza



św., której przewodniczył opiekun młodzieży Ks. Julian Nastalek. Po Eucharystii rozpaliliśmy wielkie ognisko. Każdy z nas mógł zjeść upieczoną kiełbasę. Gdy zgasł ostatni płomień wielkiego ognia udaliśmy się do autokaru i szczęśliwie dojechaliśmy do Bielawy.

Nasz bielawski KSM rozwija się i działa coraz prężniej. Potrzebujemy jednak naszych młodych koleżanek i kolegów do pomocy. Jak na razie jest nas 18 osób i mamy nadzieję, że będzie nas więcej. Spotkania odbywają się co piątek o godzinie 19³⁰. **SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!**

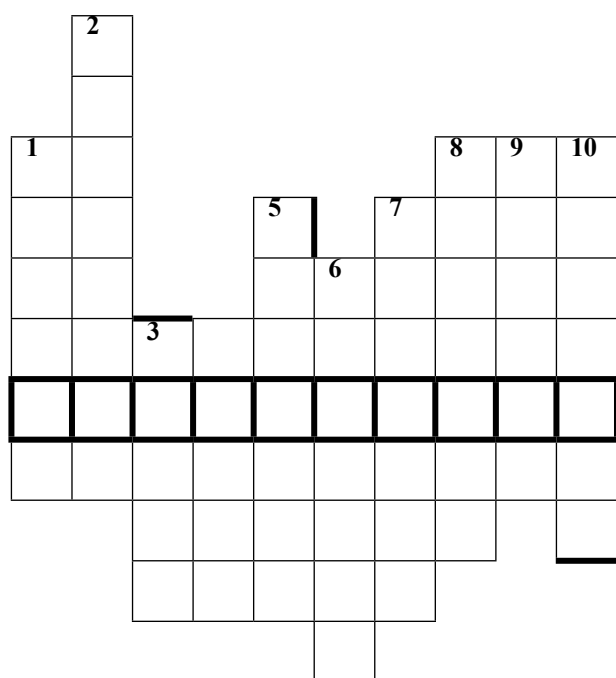
Slawek Szyszka
Mateusz Piątek



Kochane Dzieci!

Przeżywamy czas narodzenia Pana Jezusa. W kościele i w domu śpiewamy kolędy, cieszymy się wszyscy, że Pan Jezus przychodzi do nas. On bardzo kocha każdego człowieka i dlatego wnosi w nasze życie tyle radości i ciepła. O narodzeniu Pana Jezusa w Betlejem mówi nam Pismo święte, przypominają nam o tym kolędy, a także jasełka przedstawiające Świętą Rodzinę otoczoną pasterzami, zwierzętami i mędrcami ze Wschodu, którzy przybyli złożyć pokłon Dzieciątku i złożyć Mu swoje dary. Życzymy Wam, Drogie Dzieci dobrego przeżycia tego czasu. Niech Pan Jezus ogarnie was swoją miłością, abyście mogły tę miłość przekazywać bliźnim.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



1. Pieśni śpiewane w okresie Narodzenia Pana Jezusa.
2. Pilnowali swoich trzód, gdy anioł ogłosił im radosną wieść o nowonarodzonej Dziecinie.
3. Według tradycji kładziemy je pod obrusem na wigilijnym stole.
4. Imię króla, który chciał zabić Dzieciątka Jezus.
5. Długi, kolorowy, wieszany na choince.
6. Prowadziła Mędrców ze Wschodu do Betlejem.
7. Możesz ją kupić w księgarni albo wypożyczyć w bibliotece.
8. Dzielimy się nim podczas wieczerzy wigilijnej, składając sobie życzenia.
9. W niej żłóbek i figurki Świętej rodziny, pasterzy oraz zwierząt.
10. Nie było w niej miejsca dla Józefa, Maryi i Dzieciątka.

Rozwiązanie krzyżówki z podaniem swojego imienia, nazwiska, wieku i adresu prosimy złożyć zakrystii u siostry do końca stycznia. Spośród prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody. Ogłoszenie wyników nastąpi na zakończenie Mszy św. dla dzieci 3 lutego 2008 r. o godz. 11.00. Powodzenia!

Zwycięzcą konkursu z październikowego numeru „Zwiastuna” jest Dawid Białek i otrzymuje nagrodę ufundowaną przez redakcję naszego parafialnego czasopisma.

Gratulujemy!

KONCERT CECYLIAŃSKI

Dnia 22 listopada obchodziliśmy wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy. Jest ona patronką muzyki kościelnej. Stąd też 25.11, w niedzielę Chrystusa Króla o godz. 15.30 w naszym kościele parafialnym odbył się koncert w wykonaniu wszystkich zespołów muzycznych działających przy parafii. Słowo powitania wygłosił Proboszcz, Ks. prał. Stanisław Chomiak. Przypomnił w nim, że nasza parafia może poszczycić się znaczącymi osiągnięciami na polu muzyki kościelnej, a zawdzięcza to ludziom, którzy tworzyli i tworzą różne zespoły, których celem jest uwielbienie Boga poprzez piękny śpiew. Podczas koncertu swoje umiejętności zaprezentowały następujące zespoły: *Male Ave, Ave*, chór kameralny „*Beatae Mariae Virginis*”, chór parafialny oraz solistka. Każdy z wykonawców zaprezentował inny rodzaj muzyki i każdy z nich spotkał się z uzna-

niem słuchaczy wyrażonym gromkimi brawami.

Wszystkim naszym muzykom życzymy, aby ich działanie, ich modlitwa poprzez dźwięki, przez piękno głosu, ich potrzebna Kościołowi praca, stawała się podczas

liturgii hymnem na cześć Boga. A poza liturgicznymi celebracjami niech będzie świadectwem wierności Ewangelii oraz ideałom świętości, dla których życie oddała ich patronka i do których też wzywa.

red.



Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Zofia Chęcińska, ur. 1917 r.	Henryk Palewicz, ur. 1921r.	Lidia Piechowska, ur. 1944r.
Stefania Kozłowska, ur. 1913r.	Mieczysław Jurczuk, ur. 1941r.	Anna Antczyk, ur. 1930r.
Jan Klimasz, ur. 1932r.	Helena Kubiak, ur. 1916r.	Eugeniusz Brzęk, ur. 1930r.
Kazimierz Górski, ur. 1939r.	Zbigniew Korzeniowski, ur. 1952r.	
Wacław Pleskot, ur. 1924r.	Genowefa Kędzierska, ur. 1939r.	

Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Julian Nastalek.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO** ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50
 edytor

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych

**W sakramencie
 Chrztu św.
 do grona Chrześcijan
 włączeni zostali**

Kacper Sebastian Jędrzejewski

Wojciech Norbert Ławniczak

Koncert Cecyliarski



Św. Mikołaj w Caritas



Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego

